Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.

Rok XII. Dnia 1-go kwietnia 1936 r. Nr. 7.

Kraków - Warszawa - Lwów - Poznań - Katowice.

JEDNOŚĆ

Cena numeru 35 gr. | BEZPARTYJNE PISMO PRACOWNIKOW UMYSŁOWYCH. WYCHODZI 1 i 15 KAZDEGO MIESIĄCA. | Pren. kwart. 2·50 zł.

Konto czekowe P. K. O. 404,983. Adres Redakcji i Administracji: Kraków, ulica Pawia L. 3. I. p. m. 5. Konto czekowe P. K. O. 404,983.

Praworządnością i sprawiedliwością państwa i narody żyją, bezrządem i nienawiścią — państwa i narody upadają.

Nadzwyczajna sesja Sejmu
w sprawie dekretu emerytalnego!

Głośny dekret emerytalny, przekreślający lata pracy — a więc i życia — z „czasów zaborczych" o jedną czwartą, wywołał tak rzadko spotykany protest opinji, taki jednolity sąd potępiający na terenie sejmowym, tak gwałtowny i zdeterminowany odruch zrozpaczonych mas pokrzywdzonych, że tam u góry zaczyna dojrzewać myśl rewizji dekretu.

Świadczą o tem słowa prezesa Rady Ministrów Kościałkowskiego, który dnia 25-go marca wypowiedział takie słowa:

„Chcę zaznaczyć, że jeśli chodzi o dekret t. zw. emerytalny, to kwestja tego dekretu będzie jeszcze rozważana i w tym celu rząd zaprosił kilku posłów do komisji, powołanej do rozważenia tego dekretu. Jeżeli to będzie możliwe, rząd przyjdzie na sesję nadzwyczajną z wnioskiem w tej sprawie. — Jeżeli chodzi o 12 miljonów, uzyskanych z dekretów o emerytach zaborczych, to dzisiaj w budżecie suma taka stanowi olbrzymią pozycję i ta pozycja zaważyła wtedy, gdy rząd wydawał dekret o tych emeryturach. Nie wydalibyśmy tego dekretu, gdybyśmy mieli czemś zastąpić te brakujące 12 miljonów. W owym czasie rząd nie znalazł innego wyjścia.

Od czasu ukazania się dekretu ZMIENIŁO SIĘ WIELE. DZIŚ RZĄD JUŻ WIE, GDZIE MOŻNA TYCH 12 MILJONÓW ZNALEŹĆ. Wskazuje je wniosek posłów: Hoffmanna, ks. Lubelskiego i Pochmarskiego w postaci OBNIŻENIA DODATKÓW FUNKCYJNYCH O 50 PROCENT, CO DA 23 MILJONÓW ZŁ., a więc grubo więcej, niż zamierzonych 12 miljonów oszczędności.

Międzyzwiązkowy Komitet, obejmujący Małopolskę, Wielkopolskę i Śląsk, który wysunął tę koncepcję, zakomunikował ją drogą telegraficzną tak p. Premjerowi Kościałkowskiemu, jak i p. Wicepremjerowi Kwiatkowskiemu, członkom Komisji budżetowej i p. posłom.

ŹRÓDŁO POKRYCIA JEST JASNO PODANE I OKREŚLONE, i uważamy, że w chwili obecnej ogólnego rozgoryczenia i podrażnienia, wykorzystywanego przez elementy dla Państwa wrogie, nie można nad problemem tym przejść milcząco do porządku dziennego.

Są pewne rzeczy, które w Państwie muszą być uważane za nietykalne, wprost za święte. Temi rzeczami są:

PRAWO, SPRAWIEDLIWOŚĆ, PRAWDA.

Tknąć ich NIKOMU BEZKARNIE NIE WOLNO, a tembardziej NARUSZAĆ, lub PODWAŻAĆ!

Uważamy, że pierwotne zamierzenia dekretu, jak to już posłowie z trybuny sejmowej stwierdzili, godziły w podstawy poszanowania prawa i sprawiedliwości, i dobrze się stało, że P. PREMJER ZAPOWIEDZIAŁ W TEJ SPRAWIE ZWOŁANIE NADZWYCZAJNEJ SESJI SEJMU.

Podziękowanie za obronę słusznych praw emerytów.

Międzyzwiązkowy Komitet pracowniczy wystosował do znanego literata *Dra Nowakowskiego* adres dziękczynny następującej treści:

Wielce Czcigodny Panie!

W związku z uchwałą powziętą na Walnem Zebraniu Zrzeszeń Urzędniczych Województwa Krakowskiego w dniu 15-go marca 1936 roku wzruszeni przychylnem stanowiskiem, zajętem w obronie emerytów na łamach „Ilustr. Kurjera Codziennego", pozwalamy sobie przesłać adres dziękczynny imieniem Międzyzwiązkowego Komitetu Pracowników państwowych, samorządowych, prywatnych i przedsiębiorstw państwowych, obejmującego Województwa Krakowskie, Poznańskie, Śląskie, Pomorskie, Lwowskie, Stanisławowskie i Tarnopolskie, z wyrazami jak najserdeczniejszego podziękowania i z prośbą o dalszą łaskawą pomoc i poparcie naszej akcji podjętej w obronie słusznych praw.

Kraków, dnia 18. marca 1936 r.

Za Międzyzwiązkowy Komitet
Przewodniczący: *Dr. Krajewski Józef* Sekretarz: *Mgr. Szustow Jan*

Reprezentanci Związków: Biernakiewicz, Nycz, Stączek, Packan, Oplustil, Skotnicki, Kranzler, Starosolski, Kopff, Ścisławski, Kabat, Dr. Sowilski.

Powszechne zebranie w sprawie dekretu emerytalnego w Krakowie.

W niedzielę, dnia 5-go kwietnia b. r. odbędzie się powszechne zebranie świata pracy, w sprawie dekretu emerytalnego, redukującego czas pracy tak zwanej zaborczej o jedną czwartą.

Zebranie zwołuje Międzyzwiązkowy Komitet pracowników państwowych, samorządowych, prywatnych i przedsiębiorstw państwowych, obejmujący Małopolskę, Wielkopolskę i Śląsk.

W zebraniu wezmą udział pp. posłowie. W szczególności zaproszono na zebranie wnioskodawców w sprawie dekretu, a to pp. posła Hoffmana, Ks. Lubelskiego i Pochmarskiego.

Miejsce zebrania i czas będzie podany w komunikatach prasy codziennej.

Wezwanie

do wszystkich emerytek, wdów i sierót po emerytach, na terenie Rzeczypospolitej.

W walce o uchylenie krzywdzącego dekretu, przekreślającego jedną czwartą lat pracy i życia służby t. zw. „zaborczej", nie może zabraknąć głosu waszego.

Wytężamy wszystkie siły nasze i rozporządzalne środki w imię poszanowania prawa i sprawiedliwości, by się bronić i obronić przed podwójną krzywdą: moralną i materjalną.

Obrona zagrożonego bytu jest naturalnem, przyrodzonem prawem każdej jednostki, zdolnej do życia. Obrony tej słusznej i sprawiedliwej nikt nie może nam, pod żadnym pozorem odmówić.

Praw naszych bronić będziemy, jak dotychczas nadal z całem poświęceniem i stanowczością oraz z wiarą, że prawda i sprawiedliwość zwyciężyć muszą.

Jesteśmy świadomi naszych obowiązków wobec Państwa, dla którego ponieśliśmy szereg ofiar. Takich samych, conajmniej ofiar, mamy prawo żądać od tych mentorów, którzy umieją zdobyć się na puste frazesy, którym jednak nie towarzyszy realny czyn ofiary na rzecz państwa.

Broniąc naszych słusznych praw, wzywamy Was Kobiety, byście również do tej walki stanęły.

Ponieważ zabiegi nasze u czynników miarodajnych i w sferach poselskich nie osiągnęły dotychczas zamierzonego celu, pozostał nam najwyższy autorytet, t. j. Pan Prezydent Rzeczypospolitej Profesor Ignacy Mościcki, w którego ręce krzywdy nasze złożyć postanowiliśmy.

Wzywamy Was, byście na zebraniach, łącznie z organizacjami kobiecemi, uchwaliły i wysłały do Pana Prezydenta pismo następującej treści:

NAJDOSTOJNIEJSZY PANIE PREZYDENCIE RZECZYPOSPOLITEJ!

Zebrane w dniu dzisiejszym kobiety Polki, żony, matki, siostry, córki, wdowy i sieroty po urzędnikach i emerytach, oraz przedstawicielki kobiecych organizacyj społecznych, zwracają się do Ciebie Najdostojniejszy Panie, jako do Głowy Państwa, z prośbą o wstrzymanie wykonalności dekretu z dnia 22 listopada 1935 r., zarządzającego skreślenie jednej czwartej części lat służby zaborczej.

Wprowadzenie w życie od dnia 1. kwietnia 1936 r. powyższego dekretu, pogrąży masy ludzi w ostatnią nędzę, zwłaszcza, że dla emerytów nie ustanowiono nawet minimum egzystencji ludzkiej i że z naszych szczupłych uposażeń oddaliśmy już 43 procent przyznanych nam dekretami emerytalnymi zaopatrzeń, wskutek rozmaitych redukcji emerytur.

Wprawdzie p. wiceminister skarbu Lechnicki oświadczył delegacji emerytów, że chłopi z Podhala i z Polesia cierpią jeszcze większą nędzę, sądzimy jednak, że porównanie to nie wytrzymuje krytyki i nie będzie wyrazem całego obecnego Rządu Polskiego.

Emeryci państwowi, to ludzie, którzy budowali Państwo Polskie od samych podstaw, opracowywali ustawy i rozporządzenia, to elita społeczeństwa polskiego, która przez dziesiątki lat wyczekiwała zmartwychwstania Ojczyzny i dla Jej powstania pracowała, nie przypuszczając nawet, że ktoś potraktuje ich później jak uprzykrzonych podrzutków.

Jeżeli mamy wychować dzieci nasze na pożytecznych obywateli, jeżeli mamy wszczepiać w nie poszanowanie dla Państwa i jego urządzeń, zamiłowanie do porządku i praworządności, miłość i szacunek dla przywódców Narodu, musimy mieć przeświadczenie, że Państwo to postępuje sprawiedliwie.

Dzieci nasze, to także istoty myślące, które widząc krzywdę rodziców wysnuwają z niej właściwe wnioski. Poczucie krzywdy nie może zbudować tego, co nazywamy zaufaniem.

Ufni w sprawiedliwość i w poszanowanie prawa prosimy Cię Najdostojniejszy Panie Prezydencie, racz łaskawie swoją powagą i autorytetem wstrzymać wykonanie powyższego dekretu, by zapobiec rozpaczy i nędzy szerokich rzesz wiernych i uczciwych obywateli Państwa.

Poznań.

Samorządowcy się bronią.

Projekty ustaw dla pracowników samorządowych przedmiotem obrad przedstawicieli organizacyj zawodowych zachodnich województw.

W ubiegłą niedzielę odbyło się w sali Starostwa Krajowego w Poznaniu pod przewodnictwem prezesa p. B. *Bederskiego* zebranie władz Związku Stowarzyszeń Pracowników Samorządu Wojewódzkiego z udziałem delegatów do Rady Naczelnej Z. P. S. w Warszawie oraz osobno zaproszonych przedstawicieli stowarzyszeń związkowych. Głównym przedmiotem porządku obrad była sprawa zajęcia stanowiska do zmienionych już częściowo projektów ustaw dla pracowników samorządowych, które zareferował p. *Małecki*. Zaznajomił on równocześnie obecnych z poprawkami, uchwalonemi przez Komisję Administracyjno-Samorządową Sejmu do projektu ustawy o służbie w samorządzie terytorjalnym. Nad referatem wywiązała się ożywiona dyskusja, w wyniku której wysunięto szereg postulatów.

Przedewszystkiem podtrzymano zajęte już stanowisko w sprawie utworzenia Centralnego Zakładu Emerytalnego, który niezawodnie spowoduje wysokie koszta administracyjne. Powtóre zachodzi uzasadniona obawa, że nagromadzone fundusze Zakładu zostaną w całości skoncentrowane w Warszawie, przez co nastąpi dalsze osłabienie życia gospodarczego poszczególnych województw. Przewidziane w projekcie ustawy pokrywanie przez samorządy ewentualnych niedoborów Zakładu może wpłynąć na pogorszenie i tak już niezwykle ciężkiej sytuacji finansowej związków samorządowych. Dlatego zarówno w interesie pracowników jak i samorządów wskazane jest pozostawienie wypłaty emerytur oraz zaopatrzeń wdowich i sierocych z budżetów wzgl. lokalnych funduszów emerytalnych, zwłaszcza, że w ten sposób nie powstają żadne wydatki administracyjne.

Również wysoce krzywdzące jest postanowienie w projektowanej ustawie o sposobie zaliczania służby do wysługi emerytalnej. W szczególności przewiduje się zaliczenie cywilnej służby państwowej polskiej, służby w wojsku polskiem, okresów odbywania studjów wyższych, służby państwowej, pełnionej w państwach zaborczych i pracy zawodowej o ilości najwyżej 10 lat i pod warunkiem opłacania składki emerytalnej w wysokości 6% podstawy wymiaru. W dodatku tak zwaną służbę zaborczą i pracę zawodową ma się liczyć w stosunku 9 miesięcy za 12 miesięcy.

W praktyce równa się to całkowitemu skreśleniu tych okresów służby, mimo nabytych praw, gdyż ogół pracowników nie będzie w możności uiścić należności z tytułu składek emerytalnych za lata ubiegłe, chociażby spłatę rozłożono na raty. Z trudnością bowiem przychodzi już dzisiaj urzędnikom zaspokojenie ze swych obecnych dochodów koniecznych bieżących potrzeb zwłaszcza, że uposażenia obciążone są podwyższonym o 100% podatkiem zwykłym i podatkiem specjalnym. Niezrozumiałe jest i niczem nieuzasadnione traktowanie pracowników samorządowych pod względem wysługi emerytalnej gorzej od funkcjonarjuszów państwowych, mimo, że Konstytucja nie przewiduje żadnej różnicy prawnej pomiędzy obu kategorjami pracowników publicznych.

W odniesieniu do projektu ustawy o służbie w samorządzie terytorjalnym uchwalono domagać się między innemi zwolnienia od wymogu dodatkowego składania egzaminu przez pracowników, którzy przeszło 10 lat pełnią swą służbę ku zadowoleniu przełożonych, o unormowanie czasu służby, przyznanie zniżki kolejowej, a przedewszystkiem zachowanie zasady stałości stosunku służbowego. Tymczasem projekt ustawy przewiduje możność przeniesienia stałego funkcjonarjusza samorządowego w stan nieczynny wskutek zmiany tabeli stanowisk służbowych oraz dla dobra służby. Przepis ten w pierwszym przypadku może spowodować zwolnienie stabilizowanego pracownika przy każdej akcji oszczędnościowej, a pojęcie dobra służby wymyka się wszelkiej ściślej definicji i w praktyce może znaleźć zastosowanie wprost nieograniczone. W sprawach tych i innych postanowiono nadal czynić starania wszelkiemi dopuszczalnemi środkami, ażeby nowe ustawy uwzględniały minimum postulatów pracowniczych i nie spowodowały pogorszenia obecnego stanu rzeczy.

Poza tem załatwiono bieżące sprawy organizacyjne i zawodowe.

Pracownicy miejscy Małopolski w obronie swych praw.

W związku z toczącemi się w Sejmie obradami nad projektami ustaw pracowniczych w samorządzie terytorjalnym Delegacja pracowników miejskich z Małopolski z udziałem pp. posłów: Gduli, Pochmarskiego, Jahody-Żółtowskiego, Mroza, Waszkiewicza i innych została przyjęta w dn. 17 bm. na audjencji u P. Marszałka Sejmu Cara, oraz u Przewodniczącego Komisji Administracyjno-Samorządowej Sejmu p. posła dra Ducha i u dyrektora departamentu M. S. Wewn. Paciorkowskiego.

Przeprowadzono również rozmowę z innymi pp. posłami z Komisji Administracyjno-Samorządowej, uzgadniając z nimi postulaty pracowników Małopolski.

W delegacji wzięli udział: delegaci związków zawodowych pracowników umysłowych i fizycznych w osobach pp. Mr. Niedziałkowskiego (Kraków) i Mr. Pawluka (Lwów), reprezentujących zarazem Zrzeszenie Związków Zawodowych Pracowników Miejskich Rz. P. w Warszawie, oraz pp. Wojdyły i Czajkowskiego — przedstawicieli niższych funkcjonarjuszy miejskich i pp. Romana i Przewdziękowskiego — przedstawicieli Małopolskiej Rady Okręgowej Z. Z. Z.

Delegacja przedstawiła postulaty Związków w Małopolsce, dotyczące zmiany niektórych artykułów ustaw, między innemi poruszając sprawę pozbawienia większości pracowników etatowych ich dotychczasowej zasady stałości w służbie, sprawę automatycznego awansu, zaszeregowania do nowych grup uposażeń na niekorzystnych zasadach, przyznania funkcjonarjuszom samorządowym, jako publicznym tych ulg, jakie mają funkcjonarjusze państwowi przy przejazdach kolejami, uzdrowiskach państwowych, zwrotu opłat szkolnych i t. p., oraz w sprawie obliczania podstawy wymiaru emerytury i ustalania emerytur w okresie przejściowym.

Delegacja prosiła zarazem o równoczesne traktowanie wszystkich projektów ustaw, dotyczących zagadnienia pracowniczego w samorządzie, względnie o ewentualne odroczenie, celem umożliwienia zaznajomienia się z nowym tekstem projektów ustaw w brzmieniu uchwał Komisji Administracyjno-Samorządowej.

Delegacja spotkała się ze strony miarodajnych czynników ze zrozumieniem i życzliwem ustosunkowaniem się do przedstawionych postulatów.

W dniu następnym, t. j. 18 marca wspomniana delegacja z udziałem pp. posłów Mroza i Waszkiewicza przyjęta została przez p. Wiceministra Korsaka, któremu przedstawiła te same postulaty. P. Wiceminister Korsak zapewnił delegację o pozytywnem i b. życzliwem potraktowaniu przedstawionych postulatów.

Co potaniało?

W jednem z pism lwowskich zestawiono następujący bilans cen niektórych artykułów zapotrzebowania, wskazując, że dla rodziny urzędniczej potanienie środków do życia wskutek dekretalnych zarządzeń nietylko nie nastąpiło, lecz przeciwnie, ogólny bilans wykazuje podrożenie.

I tak: cukier potaniał o 30 gr. na kg., co przeciętnie daje dla rodziny urzędniczej oszczędność miesięczną 1 zł. 20 gr. Nafta o 3 gr. (o ile ktoś jej używa) powoduje zaoszczędzenie 18 gr., sól 6 gr., razem oszczędza się miesięcznie 1 zł. 44 gr.

Natomiast podrożały: smalec o 1 zł. 80 gr. na 3 kg. zapotrzebowania miesięcznego, słonina o 60 gr., kawa o 1 zł. 20 gr., herbata o 2 zł. 20 gr. miesięcznie. Czyli w rezultacie, bilans ten wykazuje podrożenie miesięcznych wydatków na żywność o 3 zł. 60 gr. przy nader oszczędnem i skąpem życiu.

Trudno więc naprawdę wymyśleć jakieś źródło oszczędności dla skompenzowania tak niestosunkowo kolosalnego ubytku w poborach!

al.

Izby Skarbowe potrącają niesłusznie emerytom i emerytkom

8 procentową opłatę z dodatku na mieszkanie.

Wedle postanowień **art. 5 ustawy z dnia 18-go marca 1932 r. Dz. U. R. P. Nr. 26, poz. 239** miano potrącać emerytom i **emerytkom, którzy przeszli** na emeryturę **ze służby polskiej 8%-wą opłatę od** zaopatrzenia emerytalnego (uposażenia emerytalnego, pensji wdowiej i pensji sierocej) a to w czasie od **1 maja 1932 r. do 31 marca 1933 roku.** Faktycznie jednak **wszystkie** Izby Skarbowe — widocznie wskutek jakiegoś okólnika Ministerstwa Skarbu, potrącały **w tym okresie czasu** wymienionym wyżej emerytom i emerytkom 8%-wą **opłatę nietylko od kwoty uposażenia emerytalnego, ale także od należnego im wówczas dodatku na mieszkanie, wymierzanego w tym samym stosunku procentowym, to jest wedle lat służby, jak i samo uposażenie**, który to stosunek procentowy obniżył się o 8% dopiero od 1 kwietnia 1933 r. począwszy, a to wskutek odmiennego obliczania lat wysługi emerytalnej.

Zaznaczam przytem, że powołany na wstępie artykuł 5 ustawy nie postanawiał bynajmniej, by ta 8% opłata miała być „opłatą emerytalną", czyli że w wyniku okazała się ona tylko 8%-owem **zmniejszeniem zaopatrzenia emerytalnego** nie tylko u samych emerytów i emerytek, ale także **u wdów** i sierót, lecz z pewnem ograniczeniem, **a to** przy pensji wdowiej poniżej 50 zł. zaś przy pensji sierocej poniżej 25 zl. miesięcznego zaopatrzenia. (Opłata 8%-wa nie była potrącona emerytom t. zw. „zaborczym"", ani też wdowom i sierotom po takich emerytach, gdyż postanowienia art. 5 tej ustawy nie miały do tych osób zastosowania).

Wskutek mojej reklamacji, zawiadomiła mnie Izba Skarbowa I. we Lwowie, **że emerytom** potrąca się w myśl powołanej ustawy 8-wą opłatę od całkowitego zaopatrzenia emerytalnego, **a więc także od dodatku na mieszkanie.**

Na moje odwołanie do Ministerstwa Skarbu powiadomiła mnie Izba Skarbowa o treści decyzji odmownej tegoż Ministerstwa, a mianowicie, że było to **tylko zmniejszeniem uposażenia emerytalnego.** Z tego wynikało, że potrącona opłata **nie była opłatą emerytalną** a więc nie mogła być jako taka do funduszu emerytalnego przelaną.

Naskutek mojej skargi **Najw. Trybunał Administracyjny uchylił wyrokiem z dnia 8 stycznia 1936 r. L. Rej. 8694/32 zaskarżone orzeczenie ministerstwa Skarbu** z dnia 6 lipca 1932 L. D. I. 31800/Em./32. jako **niezgodne z ustawą** i ustalił w swym wyroku, **że dodatek mieszkaniowy, otrzymywany przez emerytów**, jako stanowiący **odrębne świadczenie** na ich rzecz, wchodzące poza ramy ustawy emerytalnej i nie wchodzące do podstawy wymiaru uposażenia emerytalnego, **nie może być uważany za integralną część zaopatrzenia emerytalnego.**

To rozstrzygnięcie, uważane być musi **jako zasadnicze** i doniosłe, nie tylko dla emerytów i emerytek ale także dla wdów i sierót **po** zmarłych w międzyczasie emerytach i emerytkach, którym w powyższym czasie, t. j. od 1 maja 1932 do 31 marca 1933 należał się dodatek na mieszkanie w tym samym stosunku procentowym, jak i uposażenie emerytalne.

Osoby dotknięte tą krzywdą, **w ustawie nie przewidzianą**, — powinne we własnym interesie wnieść do właściwych Izb Skarbowych podania bez stempla żądając zwrotu niesłusznie nadebranej kwoty, powołując się na powyżej cytowany wyrok N. T. A.

Podawanie kwoty, o którą Izba Skarb. potrąciła niesłusznie 8% opłatę jest zbędne, gdyż obliczy ją Izba Skarbowa sama, a zresztą nie wszyscy potrafią tę kwotę ustalić w stosunku procentowym według lat służby osób już zmarłych i w zastosowaniu do pełnych kwot dodatku mieszkaniowego.

Stanisław Szczęsnowicz,
em. referent Okr. Izby Kontroli Państwowej
ul. Radziwiłłowska 35. m. 9.

Tarnów.

Dzieci emerytów w obronie praw swoich rodziców.

W niedzielę 1 marca 1936 w sali Związku emerytów w Tarnowie odbyło się przy udziale licznie zgromadzonych emerytów państwowych, wojskowych, wdów i sierót nadzwyczajne walne zebranie celem uchwalenia **p r o t e s t u** przeciw wywłaszczeniu ich dobrze nabytych praw emerytalnych z dniem 1. kwietnia 1936.

Zebranie zaszczycił swą obecnością P. T. Ks. Prałat-Poseł **Dr. Józef Lubelski**, którego w rzewnych **słowach powitały dzieci emerytów:**

Najukochańszy Ks. Prałacie Posle!

Jak niegdyś opatrznościowy opiekun ubogich i niezrównany miłośnik Ojczyzny Ks. **P i o t r S k a r g a** walczył z niezłomnym wysiłkiem w obronie wiary katolickiej, ubogich i cierpiących i w sprawie chwiejącej się Ojczyzny, — tak dzisiaj i Ty Najczcigodniejszy Ks. Prałacie wziąłeś niemniejszy ciężar na swe barki, broniąc sumiennie **praw emerytalnych biednych ojców naszych i sprawę podupadłego szkolnictwa w Polsce.**

Za tę historyczną obronę i trudy, my dzieci dziękujemy Ci Najprzew. Ks. Prałacie i Pośle w imieniu naszych biednych rodziców i dziatwy szkolnej i ze łzami w oczach błagamy P. Boga o Twoje zdrowie do dalszej obrony aż do skutku. Oby Bóg litościwy stokrotnie wynagrodził za obronę i aby ta szlachetna i obywatelska obrona wydała pomyślne rezultaty dla ludu biednego i Ojczyzny, której kochać nie przestaniemy.

Plaga anonimów.

Czasopismo „Głos Kolejowca" zamieszcza następujące uwagi:

„Do życia kolejowego zakradła się obrzydliwa plaga anonimów. Według zebranych prócz nas informacyj plaga ta szczególnie daje się odczuwać w dyrekcji katowickiej, gdzie różne biura kolejowe są poprostu zasypywane, a raczej zaśmiecane bezimiennemi donosami. Zresztą od plagi tej nie są, niestety, wolne także inne dyrekcje, ministerstwo i urzędy kolejowe.

Anonim jest ohydą moralną, jest przejawem nikczemności charakteru ludzkiego, jest podobny do skrytobójstwa, bo godzi w cześć bliźniego zza płotu, bezimiennie i podstępnie. Jest to zazwyczaj narzędzie nikczemnej intrygi, niskie zemsty lub teroru moralnego i z reguły opiera się na kłamstwie i fałszu, za które autor anonimu nie chce ponosić odpowiedzialności. Nikt — kto szanuje swoją godność osobistą i wierzy w słuszność swoich oskarżeń przeciwko innym ludziom — nie będzie się bał wystąpić otwarcie do walki. Tylko tchórz albo intrygant, a więc człowiek o niskich walorach moralnych — może się zdecydować na zatrute strzały z ukrycia, które krzywdzą innych ludzi.

Anonimy zatruwają atmosferę społeczną i demoralizują społeczeństwo, albowiem dają głos kłamstwom i intrydze, tępią poczucie odpowiedzialności osobistej, ułatwiają lekkomyślne oskarżenia, łamią życie ludziom najuczciwszym, którzy nie mogą się bronić, a często ponoszą skutki nikczemności bezimiennych paszkwilantów.

Walka z tem szkodnictwem społecznem jest konieczna. Nie jest ona niestety łatwa, chociaż bowiem kodeks karny przewiduje surowe kary za anonimy, jednak nie zawsze daje się stwierdzić autorstwo tych złoczyńców. Jest więc na to jedyna rada: rzucać anonimy do kosza. Bezskuteczność bezimiennych napaści najlepiej wypleni ten ohydny zwyczaj i uwolni nasze życie od tego plugastwa, które zawsze służy złym celom i złym intencjom.

Władza ma niezliczone sposoby i warunki obserwowania pracowników oceniania ich wartości. Donos i donosiciel powinni być traktowani tak, jak na to zasługują, w przeciwnym bowiem razie anonim zatruje każdemu życie, niszcząc nerwy ludzkie i siejąc panikę przed skutkami bezimiennej obmowy. Stosunki między ludźmi staną się wówczas nie do zniesienia. Etyka zaniknie i intryga będzie przeżerała więź współżycia społecznego.

Do kosza więc z anonimami. Zamiast robić użytek z ich nikczemnej treści, należy wdrażać dochodzenia w kierunku wykrywania ich autorów i karać ich tak surowo, jak na to ich zdziczenie moralne zasługuje".

Fundusz zapomogowy.

Zarząd związku zrzeszeń pracowników publicznych województwa krakowskiego miał wiele sposobności do zaobserwowania, jak katastrofalne skutki powoduje śmierć pracowników publicznych, zwłaszcza niższych stopni, a co najjaskrawiej okazuje się wtedy, gdy pracownik publiczny, głowa rodziny, umrze w ostatnich dniach miesiąca. Rodzina zmarłego, zwykle wyniszczona jego chorobą, na pierwszego pensji już nie otrzyma, wobec czego nie ma funduszów na pochowanie nieboszczyka i nie ma środków do życia, — a wiadomo, że na kwartał pośmiertny i na pensję wdowią trzeba długo, nieraz miesiącami czekać.

Takie tragiczne a bardzo często zdarzające się wypadki, spowodowały, że zarząd Związku zrzeszeń w roku 1922, utworzył fundusz zapomogowy, wypłacany w wypadku śmierci członka tego funduszu, lub kogoś z jego najbliższej rodziny, natychmiast po otrzymaniu wiarogodnej wiadomości o śmierci.

Jakiem dobrodziejstwem jest taka natychmiastowa i bez żadnych zawiłych formalności wypłacana zapomoga, zwłaszcza u rodzin niezasobnych, świadczą składane zarządowi tego funduszu liczne dziękczynienia osób otrzymujących owe zapomogi.

Zdawało się, że fundusz ten kolosalnie się rozwinie, — że nie będzie ani jednego pracownika publicznego, któryby z niego nie chciał korzystać, boć każdy poszczególny pracownik powinienby się o to troszczyć, aby na wypadek śmierci w jego rodzinie, czy to żony, czy dziecka, miał zapewniony odpowiedni fundusz na koszta pogrzebu, a niepotrzebował uciekać się do lichwiarskich pożyczek, — wreszcie, by na wypadek swego zgonu nie pozostawiał rodziny bez funduszów na pochowanie go i bez środków do życia.

Niestety niewielu rozumie, że fundusz ten stworzono dla nich i ich rodzin dobra i zbyt mała ilość pracowników publicznych z niego korzysta, — a szkoda, bo gdyby wszyscy zrozumieli zadanie tego funduszu i gremjalnie zeń korzystali, to fundusz ten rozwinąłby się bardzo poważnie i stałby się dla pracowników publicznych bardzo dobroczynną placówką, bo umożliwiłby udzielanie zapomóg nietylko na wypadek śmierci, ale także w razie choroby i w innych przykrych sytuacjach, — a co najważniejsze pozwoliłby wydatnie powiększyć wypłacane zapomogi a wkładki obniżyć do minimum.

Zwracamy na te korzyści uwagę wszystkich pracowników publicznych i żywimy nadzieję, że przecie znajdzie się większa ilość tych pracowników, którzy w dobrze zrozumianym własnym interesie przystąpią do tego funduszu i niewielką wkładką miesięczną zabezpieczą sobie i swym rodzinom fundusz pogrzebowy na wypadek śmierci w ich rodzinie.

Stan funduszu zapomogowego, ulokowanego na książeczkach oszczędnościowych i w pocztowej kasie oszczędności wynosił z końcem roku 1935 r. łączną kwotę 22289 zł. 85 gr.

Rok 1935 był dla funduszu zapomogowego i jego członków bardzo względny, bo w ciągu tego roku zmarło tylko pięciu członków, a to ś. p. Bolesław Wolański, Antoni Walęga, Józef Kowalski, Franciszek Tenchman i Henryk Stekel. Cześć ich pamięci!

Rodzinom tych zmarłych wypłacono zapomogi pozgonne w łącznej sumie . . . 3000 zł.

Tytułem zapomóg z powodu śmierci w łonie rodziny członków i innych, wydano . . . . : 650 „

Zatem suma wypłaconych w r. 1935. zapomóg wyniosła . . . . 3650 zł

Tu nadmieniamy, że z pośród obecnych członków funduszu zapomogowego 26 członków zalega z wkładkami za czas od 1 do 8 miesięcy, zaś 7 członków ma dwuletnie, a jeden aż czteroletnie zaległości. Według § 3. odnośnego regulaminu prawo do zapomogi pogrzebowej nabywa członek funduszu po zapłaceniu conajmniej czterech miesięcznych wkładek, a traci to prawo przez niewpłacenie tych wkładek przez przeciąg trzech miesięcy. O tem ostatniem postanowieniu powinni dobrze pamiętać tak członkowie funduszu zapomogowego, jak i ich rodziny.

Uczestnikiem funduszu zapomogowego może być każdy pracownik publiczny bez badania lekarskiego, który nie przekroczył 60 roku życia, a miesięczne wkładki do tego funduszu wynoszą:

W I. klasie dla osób, które nie przekroczyły 35 lat życia 2 zł. — dla osób w wieku od 35 do 55 lat 3 zł. — a dla osób od 55 do 60 lat życia 5 zł. — zaś w klasie II. wkładki te wynoszą stosownie do wieku: 1 zł. — 1.50 zł. i 3 zł.

Zapomoga w razie śmierci pracownika publicznego a członka funduszu zapomogowego wynosi w I. klasie 400 zł., — w razie śmierci żony członka 200 zł. a w razie śmierci jego dziecka 100 zł., zaś w klasie II. połowę tych sum.

Prospekty wysyła Związek Zrzeszeń Prac...

ników Publicznych w Krakowie, ulica Pawia Nr. 3., tam też należy adresować listy o wyjaśnienia w sprawie wkładek i wszystkich spraw tego funduszu dotyczących, lecz na odpowiedź prosimy dołączyć markę pocztową na 25 gr.

Tu nadmieniamy, że wskutek uchwały z 7-go marca 1936 r. wykreślono z listy członków funduszu zapomogowego tych członków, którzy od dwóch lat zalegają z wkładkami do tego funduszu. Członkowie ci mogą być napowrót przyjęci, jeśli w ciągu trzech miesięcy wpłacą zaległe wkładki.

Członkowie, których wpłacone do funduszu zapomogowego wkładki przekroczyły sumę, na którą są ubezpieczeni, mogą uzyskać obniżenie wkładek, o ile z tego funduszu nie otrzymali żadnej zapomogi.

J. G.

Z chwili.

Ile ci obcięto?

Dzień 2 kwietnia będzie zapisany w kalendarzu czerwonemi literami, lecz nie w takim kolorze, który oznacza święto, lecz w takim, co krzyczy w niebogłosy z żalu, bólu i buntu w poczuciu niesprawiedliwości i krzywdy. Jest to bowiem pierwszy dzień przesławnego „uboju emerytalnego", owego aktu, który nam bynajmniej zaszczytu w świecie nie przynosi.

Przyzwyczailiśmy się poniekąd do tego, że data pierwszego kwietnia ma dla nas, urzędników i emerytów, znaczenie fatalistyczne, bo od wielu lat wiąże się z tą datą jakieś nowe, krzywdzące posunięcie, jakaś nowa bolesna amputacja dokonana na naszych poborach. Emeryci obchodzą, zdaje się, już pięciolecie swojej gehenny, prawdziwą „piatiletkę", która, kto wie, czy nie zostanie przedłużona o dalszych lat pięć aż do skutku, to jest do zupełnego wygolenia na czysto. — W jednym z dawniejszych fejletoników „Jedności" przepowiedzianą została ta piatiletka i jej koniec, polegający na tem, że emeryci w sposób zupełnie niedostrzegalny, sprzątnięci zostaną ze świata. Poprostu wyginą jak nikną skazane na wymarcie plemiona lub gatunki zwierząt. Ani się nikt nie spostrzeże, jak zanikną i przestaną obciążać budżet. Pozostałe niedobitki, jakieś kilkanaście „okazów", — doczeka się ochrony i opieki władz jako rezerwat zabytkowy i umieszczone zostaną w specjalnym pawilonie w ogrodzie zoologicznym w Warszawie, a celem utrzymania tych eksponatów zostanie nałożony specjalny dodatek do biletów wstępu.

Dobrze sobie tak dowcipkować, — lecz nie zmniejsza to goryczy dnia dzisiejszego. Gorycz bezmierna, pretensje i żale bez granic. Jakże to tłumaczyć np., że Sejm — który tak niedawno wszystkimi bez wyjątku głosami mowców ujmował się za krzywdą emerytów, a teraz jakoś zamilkł? — Czyżby na więcej uwagi i rozmachu zasługiwała humanitarność wobec zwierząt? Boć dłużej się w Sejmie rozwodzono nad losem zarzynanych rytualnie wołów, cieląt i kur, jak nad powolnem zarzynaniem emerytów zaborczych i mieszanych! Nawet żadna z posłanek o czułem sercu nie zdobyła się na wniosek nagły, by ten ubój odbył się nie bez poprzedniego ogłuszenia!

To też poczęto nas zarzynać na zimno, bez obucha i bez elektryczności. Każdy już przedtem dostał wyrok na piśmie, skazujący na obcięcie pewnej ilości lat i punktów, miał więc czasu dość, aby się w dostatecznej mierze pomartwić. Ale nie każdy się dowiedział, ile będzie miał za ten bolesny zabieg zapłacić. To też jeden emeryt szukał drugiego, by się pytać i razem obliczać. — Ile ci obcięto? — było pytaniem, które słyszało się ostatnimi czasy wszędzie, gdzie widują się ludzie, na ulicy, w kasynach, w tramwaju. Jakkolwiek każdy sobie zrobił z pomocą innych obliczenie, to jednak dzień 2 kwietnia zaskoczył każdego jakąś niespodzianką, oczywiście niekorzystną. Taka to już bowiem jest owa arytmetyka emerytalna, że czy się mnoży, dzieli czy dodaje, ma się właściwie do czynienia z jednem tylko działaniem, z odejmowaniem.

Smutny był więc powszechnie wynik tych obliczeń. Jest coś tragicznego w takiem wzajemnem pokazywaniu sobie fatalnych dekretów i przeżywaniu owych obrachunków. Obliczamy, kombinujemy i przerachowywujemy punkty na złote, spieramy się nad sposobami obliczeń tak, jakby to wogóle na co się zdało. To też każdy czuje dobrze, że te bezlitosne cyfry zabierają mu nietylko punkty i złote, ale poprostu kawałki życia, odłamy ciężkiej, żmudnej, pełnionej z całem oddaniem znojnej pracy dla siebie i dla drugich. Ile to bólu i buntu zrywa się w duszy? Najspokojniejsi, najlojalniejsi dotąd ludzie, starcy i w sile wieku, zmieniali swe psychiczne nastawienie, bo trudno każdemu pogodzić to, co mu wyrządzono, z poczuciem prawa i słuszności. Każdemu mimowoli nasunęło się pytanie, czy już istotnie nie ma innego sposobu czynienia oszczędności i rozprowadzenia tego ciężaru na większą ilość obywateli? Dlaczego zresztą dopiero po kilkunastu latach zaczęło panów z Ministerstwa Skarbu razić, że lata służby „zaborczej" są liczone po 365 dni? Przecież to się już dawno „przyjęło" i uzgodniło z pojęciami i prawem, dlaczego więc ma teraz być nagle czemś nieprawidłowem? Dlaczego zresztą nawet skazańcom, gdy się dobrze sprawują, darowywuje się z czasem resztę kary, ale z emerytami postąpiono wręcz odwrotnie. **Ukarano ich dopiero po upływie lat przedawnienia!**

Wziąwszy to wszystko, te przemyślenia, te refleksje, pełne goryczy a tak nierozerwalne z prawami logiki ludzkiego myślenia, musimy zapytać: — Poco to wszystko? Jeśli panowie z M. S. traktują tę sprawę jako czysto kasową, to czy się ten marny, doraźny zysk opłaci wobec bezmiaru krzywdy i tragicznych skutków dla wielu tysięcy rodzin!

Bo cóż im teraz wypada czynić? Wszak owa, zapowiadana nam w jesieni ub. r. deflacyjna fala taniości jakoś dotąd nie nadpłynęła. — Cóż tam znaczy owych kilka groszy na cukrze, na nafcie, której dziś nikt nie kupuje, czy na soli, skoro ogromna większość innych artykułów niezbędnych do życia ani nie drgnęła, a liczne artykuły, jak kawa, herbata, tłuszcze, wprost podrożały! Czy potaniało światło elektryczne, gaz, artykuły monopolowe i świadczenia publiczne? Na czem oszczędzać? Radzą nam panowie z M. S. przenosić się na prowincję. Mogliby to uczynić ostatecznie ci, którzy mają prawo do zwrotu kosztów przesiedlenia i których nic nie wiąże z większem miastem. Lecz co uczynią ci, a takich wśród młodszych emerytów jest wiele, którzy kształcą dzieci w zakładach naukowych, — jakich niema w miasteczkach. Dobrze radzić, ale nie teoretycznie lecz życiowo! To też jest w takich radach spora doza cynizmu!

To też pomimo wszystkich tych i podobnych „pociech" pozostaje właściwie tylko jedno do zrobienia, poddać się jeszcze większemu, jak dotąd „zdziadzieniu", pomimo, że tę kurację odchudzającą stosują nam nasi znakomici ekonomiści już od pięciu, jeśli nie więcej lat. Oby tylko coś z tego naprawdę dobrego wynikło dla ogólnego dobra!

Ł.

Walne Zgromadzenie Związku Zrzeszeń Pracowników Publicznych Województwa Krakowskiego.

Dnia 15 marca 1936 r. odbyło się Walne Zgromadzenie Związku Zrzeszeń Pracowników Publicznych w Krakowie.

Zebranie zagaił prezes Związku Dr. J. Krajewski, który w swem przemówieniu przedstawił akcję prowadzoną w ostatnich miesiącach w sprawie wycofania dekretu obciążającego 1/4 lat służby emerytom. — Związek Zrzeszeń **zorganizował w Krakowie Międzyzwiązkowy Komitet, w którego skład weszli delegaci Związku funkcjonarjuszy państwowych, samorządowych, prywatnych i przedsiębiorstw państwowych z Małopolski, Wielkopolski, Śląska i Pomorza.**

Międzyzwiązkowy Komitet odbył szereg zebrań z posłami, z których sprawozdania umieszczono w „Jedności". Posłowie zajęli przychylne w tej akcji stanowisko — czego wyrazem były wnioski ich zgłoszone w Sejmie. Delegacja Międzyzwiązkowego Komitetu — odbyła **audjencje** u Wicepremjera **Kwiatkowskiego** i Wiceministra Skarbu **Lechnickiego**. Całe społeczeństwo i świat pracowniczy stanął życzliwie po stronie naszej akcji. Użyliśmy wszelkich środków, aby wykonanie dekretu wstrzymać, względnie wycofać. Jak sprawą emerytów zainteresowało się całe społeczeństwo świadczą liczne pisma nadsyłane do Związku Zrzeszeń i poruszanie tej sprawy w różnych czasopismach. W „I. K. C." literat **Dr. Zygmunt Nowakowski** — umieścił feljeton, w którym podniósł pracę i zasługi emerytów w b. państwie zaborczym dla społeczeństwa polskiego i Polski. P. Dr. Krajewski odczytał silne słowa z fejletonu p. Nowakowskiego: „jeżeli — piszę niniejsze podzwonne — robię to jedynie dlatego, **aby się Wam nisko pokłonić. Zdjąć kapelusz przed Waszą pracą porządną, solidną i pożyteczną dla Polski. Oby taką samą pracą choć w części świecili ci, którzy Wam odbierają i tak mizerne starcze emerytury!"**

Obecni wzruszeni do głębi uchwalili jednogłośnie złożyć **Dr. Z. Nowakowskiemu za jego stanowisko i uznanie podziękowanie.**

Sprawozdanie z akcji delegatów z Krakowa, Poznania i Bydgoszczy złożył p. major **Szustow**. Delegaci przebywali w Warszawie szereg dni podczas obrad sejmowych i przeprowadzili szereg konferencji z posłami, — którym udzielali szczegółowych wyczerpujących informacyj tyczących się praw emerytów. Następnie p. **Szustow** przedstawił przebieg audjencji u **Wicepremjera Kwiatkowskiego i Wiceministra Skarbu Lechnickiego**. Posłowie, którzy przemawiali w obronie emerytów oddali sprawie tej wielkie zasługi. Pan Prezes Dr. Krajewski zaznaczył, iż akcja obrony praw emerytów trwa w dalszym ciągu. W projekcie jest zwołanie wiecu wszystkich związków.

Przy sporządzaniu odwołań emerytów od orzeczeń udzielali bezinteresownej pomocy i porady naszym członkom pp. Wiceprezydent **Dr. Wielgus, Dr. Sowilski i Radca Starosolski**, którym imieniem Głównego Zarządu składa się na tem miejscu podziękowanie.

Sprawozdanie z czynności Głównego Zarządu złożył sekretarz Masłowski.

Tematem i treścią posiedzeń Zarządu Głównego były sprawy ogólne tyczące się funkcjonarjuszy czynnych i emerytów, oraz sprawy poszczególnych organizacyj należących do Związku.

Rok 1935 i 1936 dał obraz wysiłku i starań w związku z obniżaniem emerytur i przeszeregowaniem czynnych. — Poruszano sprawę awansów czynnych funkcjonarjuszy, oddłużenia urzędników, reaktywowania przedwcześnie zemerytowanych, nierównomiernych zaopatrzeń emerytalnych. Zarząd Główny wnosił memorjały w sprawie awansów, — przeciw zmianie uposażenia, w sprawie ulg kolejowych dla emerytów, opłaty szkolnej, pomocy lekarskiej dla emerytów, przemianowania kontraktowych i prowizorycznych.

Związek Zrzeszeń należy do Reprezentacji Zawodowej Pracowników w Warszawie, której organem jest Centralna Rada Pracownicza. — Udział w zebraniach brał przewodniczący p. Dr. Krajewski i składał sprawozdania na zebraniach Głównego Zarządu.

Na Kongresie urzędników zwołanym do Warszawy 24. XI. 1935 r. wniosek Dra Krajewskiego omówiony na Głównym Zarządzie podał źródła finansowe celem zapobieżenia obniżeniu poborów emerytalnych, t. j. obniżkę dodatków funkcyjnych o 50 proc.

Za inicjatywą p. Dra Krajewskiego zorganizowano Międzyzwiązkowy Komitet, który odbył zebranie 16 grudnia 1935 r. i 5 stycznia 1936 r., na których byli obecni zaproszeni posłowie i senatorowie pp. **Pochmarski, Dr. Jahoda-Żółtowski, Starzak, Jasiński i** Senator Dr. **Kwaśniewski**. Dla orjentacji pp. posłów w sprawach przez Związek Zrzeszeń poruszanych Zarząd **wysyłał posłom i senatorom numery 1, 2, 3, 4 „Jedności"**. Dzięki tej akcji sprawa emerytów była rozpatrywana na Sejmie w oparciu o rzeczowe informacje.

W życiu społecznem i państwowem Główny Zarząd brał czynny udział. Spowodu powodzi w roku 1934 wydał Główny Zarząd odezwę do swych członków o składanie darów w naturze i pieniądzach na rzecz powodzian. Wydał odezwy i zachęcał członków i organizacje urzędników i emerytów do wzięcia udziału w Pożyczce Narodowej i Inwestycyjnej.

Dnia 6. VI. 1935 r. odbyło się żałobne posiedzenie spowodu śmierci **Marszałka Piłsudskiego**, dnia 10. VI. 1935 r. członkowie Związku Zrzeszeń wzięli gremjalny udział w sypaniu kopca na Sowińcu. Również Zarząd wydawał w „Jedności" odezwy w sprawie rozwoju w Gdyni, L. K. M. i innych.

Staraniem Głównego Zarządu osiągnięto zniżki w uzdrowiskach dla emerytów i ich rodzin. Miejscowości uzdrowiskowe zostały ogłoszone w „Jedności".

Główny Zarząd zabiegał również o zniżenie cen tłuszczów, wędlin, węgla. Akcje te prowadziły poszczególne organizacje dla swych członków. W sprawie obniżki cen gazu, prądu elektrycznego, biletów zniżkowych tramwajowych, nie uzyskano żadnych ustępstw dla członków.

W organie Związku Zrzeszeń „Jedności" Gł.

Zarząd podnosił i poruszał wszystkie sprawy tyczące się pracy, życia i potrzeb funkcjonarjuszy państwowych, emerytów, wdów i sierót. — Informował społeczeństwo o prawach i poczynaniach urzędników, podnosił ducha, działał moralnie na rzesze pracowników.

Sprawozdanie kasowe przedstawił skarbnik p. Kränzler.

Zestawienie funduszu Związku Zrzeszeń za 1934 i 1935 r.

Rok 1934:		
Pozostało z roku 1933 . . .	zł.	1555.85
Przychód w roku 1934 . . .	„	1446.70
Razem:	zł.	3002.55
Wydatki	zł.	1918.20
Pozostaje nadwyżka	„	1084.35
Rok 1935:		
Pozostało z roku 1934 . . .	zł.	1084.35
Przychód w roku 1935 . . .	„	1538.74
Razem:	zł.	2623.09
Wydatki	zł.	1741.45
Pozostaje nadwyżka	„	881.64

Fundusz Zapomogowy.

Rok 1934:		
Pozostało z roku 1933 . . .	zł.	13.523.24
Przychód w roku 1934 . . .	„	11.940.20
Razem:	zł.	25.463.44
Wydatki	zł.	4.025.65
Pozostaje	„	21.437.79
Rok 1935:		
Pozostało z roku 1934 . . .	zł.	21.437.79
Przychód w roku 1935 . . .	„	3.788.41
Razem:	zł.	25.226.20
Wydatki	zł.	2.936.35
Pozostaje zapas	„	22.289.85

Wypłacono pozgonne w roku 1934:

Po ś. p. Gustawie Schimschajmerze .	zł.	400
„ „ „ Mieczysławie Muszyńskim .	„	400
„ „ „ Marji Dobrzańskiej . . .	„	200
„ „ „ Norbercie Widmanie . . .	„	400
„ „ „ Franciszku Kaczmarczyku .	„	400
„ „ „ Ewie Jaglarzowej . . .	„	200
„ „ „ Józefie Grandowskim . . .	„	400
„ „ „ Józefie Biermańskim . . .	„	400
„ „ „ Dobiesławie Kułakowskim . .	„	400
Razem:	zł.	3200

Wypłacono pozgonne w roku 1935:

Po ś. p. Bolesławie Wolańskim . .	zł.	400
„ „ „ Aleksandrze Osikowiczowej .	„	200
„ „ „ Józefie Pieprzakowej . . .	„	200
„ „ „ Antonim Walędze . . .	„	400
„ „ „ Józefie Kowalskim . . .	„	400
„ „ „ Franciszku Teuchmanie . .	„	400
„ bł. p. Inż. Henryku Steklu . . .	„	400
Razem:	zł.	2400

W dyskusji nad sprawozdaniem skarbnika zabierał głos p. **Górka,** który apelował do członków o wpisanie się do Funduszu Zapomogowego Związku, który w razie śmierci członka lub członka jego rodziny udziela pozgonne. Przy większej ilości członków składki mogą być obniżone.

Sprawozdanie Komisji Rewizyjnej.

W imieniu Komisji Rewizyjnej zdaje sprawozdanie p. Władysław **Białoń** i stwierdza, iż Komisja Rewizyjna przeglądając księgi kasowe Związku Zrzeszeń i Funduszu Zapomogowego, znalazła wszystkie pozycje kasowe zgodne z rachunkami i kwitami. Na tej podstawie Komisja Rewizyjna stawia wniosek udzielenia Głównemu Zarządowi Związku — absolutorjum.

Wniosek ten jednogłośnie uchwalono.

Głos zabiera **Dr. Wielgus,** który podkreślił w swem przemówieniu niestrudzoną pracę p. Dra Krajewskiego, jako prezesa Związku Zrzeszeń, czego wynikiem dotychczasowa akcja Związku, jak też dodatnie sprawozdanie kasowe, świadczące o oszczędnościach Związku. Pracą swą p. Dr. Krajewski zasłużył na podziękowanie i pełne zaufanie naszej organizacji. Dzięki tej pracy i energji potrafił sprawą emerytów zainteresować sfery rządowe i Sejmu i postawił ją na właściwym terenie. Naszem ogólnem życzeniem jest, aby p. Dr. Krajewski w dalszym ciągu prowadził naszą organizację.

Uchwalono wybrać Komisję Matkę, w skład której weszli pp.: Dr. Piotr Wielgus, Oskar Doening, Feliks Guzik, Manikiewicz, Michalski, Batko i Rosenblüth, która po naradzie przedstawiła następujący wniosek:

Na prezesa Związku Zrzeszeń **Dra Józefa Krajewskiego,**

Na I-go wiceprezesa **Jana Górkę,**

Na II-go wiceprezesa **Dra Jana Regułę.**

Na III-go wiceprezesa **Ferdynanda Wadowskiego.**

Wniosek ten został jednogłośnie uchwalony.

Na wniosek Komisji Matki wybrano jednogłośnie na członków Komisji Rewizyjnej pp.: Władysława **Białonia,** Jana **Muszyńskiego,** Dra Henryka **Matusa,** Dra Józefa **Mazurkiewicza** oraz Franciszka **Rudola** — zaś na zastępców: Jana **Durę** i Józefa **Szaflarskiego.**

Na członków Sądu Polubownego wybrano: Mg. Olgierda **Niedziałkowskiego,** Inż. Andrzeja **Kleczka** i Dra Piotra **Wielgusa** — jako zastępców: Emila **Hartmana** i Stan. **Szczurowskiego.**

Walne Zgromadzenie zatwierdziło delegatów i ich zastępców, którzy z poszczególnych organizacyj wchodzą w skład Zarządu Głównego.

Ponieważ wniosków nikt nie stawiał, p. prezes Dr. J. Krajewski, dziękując obecnym za przybycie i prosząc o dalszą współpracę, zamknął Walne Zgromadzenie.

Nierównomierne traktowanie wojskowych emerytów.

Chaos w sprawach emerytalnych ilustruje obok innych anomalji także **nierównomierne traktowanie wojskowych emerytów** (częściowo „zaborczych“), posiadających te same kwalifikacje i lata służby. Oto fakta z życia wzięte:

Major X. po 28 latach służby (wliczając lata wojenne), przeniesiony został na emeryturę. Ponieważ posiadał „tryskające zdrowie“ doliczono mu 7 lat służby. Obecnie jako częściowo „zaborczy“ otrzyma ponad 400.— złotych emerytury.

Major Y. po 29 latach służby, — przeniesiony został na emeryturę z powodu choroby, nabytej w służbie, drogą tzw. superrewizji. Ponieważ zdolność do pracy została zmniejszona tylko o 55% — nie doliczono mu nic, a obecnie jako częściowo „zaborczy“ otrzyma emeryturę 280 złotych.

Major Z. po 25 latach służby „tryskający zdrowiem“ przeniesiony w stan spoczynku uzyskał doliczenie 7 lat, ponadto uznanie 6 lat pracy prywatnej przed wojną. Jako częściowo „zaborczy“ otrzyma obecnie emeryturę około **450.—** zł.

Podane trzy przykłady świadczą o nieprawdopodobnej wprost dowolności z jaką dodawano jednym lata niewysłużone, a drugim odbierano wysłużone, ciężkie, wojenne.

Pokrzywdzenie majora przeniesionego w stan spoczynku z powodu choroby jest jaskrawe. Takich „prawdziwych“, bo niezdolnych do pracy emerytów wojskowych jest niewielu. Zasady słuszności, sprawiedliwości i logiki domagają się naprawy krzywdy im wyrządzonej.

Lwów.

Komunikat

Towarzystwa Urzędniczego „Samopomoc“ poborców podatkowych Rzeczypospolitej Polskiej.

Zwracamy uwagę PP. Kolegom i wszystkim prenumeratorom, że w razie nie otrzymania w swoim czasie „JEDNOŚCI“, prosimy w tych wypadkach zwracać się bezpośrednio z reklamacją do Administracji „Jedności“, która w tej mierze poczyni odpowiednie zarządzenia.

Zwracamy uwagę, że kartka z napisem „Reklamacja“ *nie podlega żadnej opłacie pocztowej.*

ZA ZARZĄD:

Gąsiorowski, sekretarz, *Dąbrowski,* prezes

— 0-0-0 —

Lwów.

Komunikat

Centralnego Związku Państwowych i Samorządowych Urzędników Kancelaryjnych III Kat. Rzplitej we Lwowie, Rynek 3, mezanin m. 1.

Komunikujemy, że Doroczne Walne Zgromadzenie członków naszego Związku odbędzie się dnia 10. maja 1936 r. o godzinie 9-tej w lokalu związkowym Rynek 3, mezanin m. 1, na które, ze względu na nader ważne, zapaść mające uchwały zaprasza się wszystkich członków, którzy dopełnili swoich powinności, przewidzianych w art. 4, 5 i 6 statutu, z następującym porządkiem dziennym:

1) Odczytanie protokołu z ostatniego Walnego Zgromadzenia. 2) Sprawozdanie z czynności Zarządu za ub. okres oraz sprawozdanie kasowe. 3) Udzielenie absolutorjum ustępującemu Zarządowi. 4) Wybór członków Zarządu i ich zastępców. 5) Wybór Komisji Rewizyjnej. 6) Uchwalenie wniosków, zgłoszonych na piśmie. 7) Interpelacje.

W razie braku, wymaganej w art. 11 § 5 ust. 5 statutu liczby członków, Walne Zgromadzenie odbędzie się w godzinę później tego samego dnia, w tym samym lokalu i z tym samym porządkiem dziennym. — Termin zgłaszania delegatów Kół i wniosków upływa z dniem 2. maja 1936 roku.

Przy tej sposobności przypominamy, że wkładki miesięczne należy bezwarunkowo wyrównać jeszcze w ciągu b. miesiąca, wpłacając równocześnie abonament na II. kwartał za „Jedność“ *wyłącznie za pośrednictwem P. K. O. na nasze Konto Nr 150938,* zaznaczając wyraźnie na odwrocie dowodu wpłaty cel, kto, ile i na jaki fundusz wpłaca.

W związku z odbyć się mającem Walnem Zgromadzeniem zawiadamiamy członków Komisji Rewizyjnej, że szkontrum kasy i ksiąg odbędzie się w lokalu związkowym w przeddzień Walnego Zgromadzenia, t. j. w sobotę, dnia 9-go maja 1936 roku o godzinie 17-tej.

Posiedzenie Zarządu odbędzie się dnia 4-go kwietnia 1936 r. o godz. 17-tej. Obecność wszystkich członków i zastępców Zarządu obowiązkowa.

Prezes: Józef *Jaroński,* Sekretarz: St. *Daszyński*

——o0o——

Kraków.

Walne zgromadzenie urzędników sądowych i prokuratorskich.

Zarząd Związku Urzędników Sądowych i Prokuratorskich Apelacji Krakowskiej w Krakowie stosownie do § 26 statutu Związku, zwołuje niniejszem doroczne

WALNE ZGROMADZENIE,

które odbędzie się w Krakowie, dnia 19. kwietnia 1936 roku (niedziela) o godzinie 10-tej, w sali rozpraw Nr 100 Sądu Apelacyjnego w Krakowie, ul. Grodzka L. 52, II piętro, brama I.

Porządek dzienny: 1) Zagajenie i sprawdzenie pełnomocnictw. 2) Odczytanie protokołu z ostatniego Walnego Zgromadzenia. 3) Sprawozdanie z działalności Zarządu Związku za rok 1935: a) ogólne; b) kasowe. — 4) Sprawozdanie Komisji Rewizyjnej. 5) Dyskusja nad sprawozdaniami i udzielenie absolutorjum ustępującemu Zarządowi. 6) Wybór władz Związku: 24 członków Wydziału i 6 zastępców, 5 członków Komisji szkontrującej, 3 członków oraz 2 zastępców Sądu Polubownego. 7) Wybór delegatów: a) do Związku Zrzeszeń urzędników sądowych i Prokuratorskich Rzplitej Polskiej w Warszawie; b) do Związku Zrzeszeń Pracowników Publicznych Województwa Krakowskiego w Krakowie. 8) Uchwalenie wpisowego dla nowowstępujących członków. — 9) Uchwalenie budżetu na rok administracyjny 1936. — 10) Uchwalenie nowego statutu, przyjętego przez Zrzeszenie Urzędników Sądowych i Prokuratorskich w całej Polsce. 11) Wolne wnioski i interpelacje.

Gdyby w zapowiedzianym terminie nie zebrała się odpowiednia ilość członków, odbędzie się Walne Zgromadzenie w godzinę po tymże terminie, przyczem uchwały powzięte są ważne bez względu na ilość obecnych członków (§ 19 statutu).

Przypominamy, iż w myśl § 19 statutu, członkowie mogą reprezentować na podstawie pisemnego pełnomocnictwa najwyżej 10 członków, mieszkających poza Krakowem.

Wszelkie wnioski przeznaczone na Walne Zgromadzenie, prosimy nadsyłać na ręce Prezydjum Związku Urzędników Sądowych Apelacji Krakowskiej w Krakowie, ul. Grodzka 52, najpóźniej na 3 dni przed terminem Walnego Zgromadzenia.

ZA ZARZĄD

Prezes: Ferdynand *Wadowski.* Sekr. Wł. *Białoń.*

Pozyskujcie nowych abonentów „Jedności“!

Panie senatorze — czy Panu nie wstyd!?

P. *Malinowski* Marjan, senator i były sierżant pierwszej Brygady, jak sam pisze o sobie, zamieścił w „Kurjerze Porannym" z dnia 22. marca znamienny artykuł: „*Wątpliwe zasługi i cyniczne pretensje*", atakując w sposób brutalny, powiedzmy koszarowy generała *Sawickiego* Jakóba, za jego krytykę przemówienia p. senatora na Komisji senackiej w sprawie dekretu emerytalnego, gdzie p. Malinowski atakował osiwiałych w służbie publicznej Polaków.

Posłuchajmy, jak p. Malinowski odpowiada:

„Przejdźmy jednak do samego zagadnienia emerytur — emerytów i ich żądań, porównajmy pewne fakty: Mam na myśli pewnego pana, dawniej C. i K. urzędnika, który dziś jest w Polsce emerytem i bierze miesięcznie ładną sumkę. Pan ów był jeszcze w 1917 r. austrjackim urzędnikiem pocztowym w charakterze radcy prawnego w 6-ym stopniu służbowym. Ani przed wojną światową, ani podczas wojny żadnego udziału w ruchu Niepodległościowym nie brał — ani mu też nie pomagał. Ot zwykły C i K urzędnik. Gdy w roku 1918 austrjackiego tatę djabli wzięli — urzędnik ten, Polak, urzędował w Małopolsce, gdzie ni stąd ni zowąd spadła mu na głowę Zmartwychwstała Polska — Matka Ojczyzna. Urzędnik ów 7 listopada 1918 r. dostaje się na urzędnika wojskowego do tak zwanych świadczeń. — w r. 1921 zostaje jako urzędnik przyjęty formalnie, zaś przy przemianowaniu niektórych urzędników wojskowych na oficerów, zostaje pułkownikiem. W grudniu 1928 r. idzie **na emeryturę** w randzie generała z emeryturą, **jaką do** dziś otrzymuje — 539 zł."

Przytoczyliśmy tę próbkę stylu p. Malinowskiego, gdyż na niej opiera on swe wywody. Pan Malinowski zna więc tylko taki „typ" urzędnika, względnie oficera z b. zaboru austrjackiego. — O całej masie urzędników - Polaków, którzy inaczej pojmowali swe obowiązki względem przyszłej niepodległej Ojczyzny nie wie, czy też może nie chce wiedzieć! I pisze o tych emerytach z b. zaborów: „...cóż miał biedny robić, kiedy C i k tata zbankrutował? Przyczepił się do matki - Ojczyzny — no i emeryturę z tytułem generalskim sobie wydoił"(!!)

Z tego rodzaju „argumentami" nie warto polemizować, kwalifikują się one same. Nad jednem natomiast trudno jest przejść do porządku. Że mianowicie ktoś, obdarzony zaszczytną godnością Senatora Rzeczypospolitej Polskiej w ten sposób traktuje poważny odłam społeczeństwa, którego zasługi dla odbudowy i ugruntowania niepodległego państwa są powszechnie znane. Jest to nie pierwszy i zapewne nie ostatni atak na emerytów „zaborczych". Społeczeństwo ma jednak wyrobiony już o tych atakach własny sąd i opinję.

W każdym razie nie możemy oprzeć się zdziwieniu, że z tego rodzaju — powiedzmy oględniej: koszarowem traktowaniem spraw publicznych może wystąpić przedstawiciel naszej wyższej Izby ustawodawczej. Warto fakt taki zapamiętać!

Zasady oddłużenia.

Sprawa oddłużenia pracowników państwowych posunęła się ostatnio naprzód w związku z utworzeniem w ramach funduszu zaliczek na uposażenie funkcjonarjuszów państwowych — specjalnego rachunku pod nazwą: **„rachunek oddłużenia"**. Rachunek ten ma na celu ułatwienie spłaty zobowiązań nadmiernie zadłużonych pracowników.

Odbywać się to będzie w sposób następujący: Z rachunku oddłużenia władze naczelne każdego resortu, będą udzielać funkcjonarjuszom państwowym pożyczek bezprocentowych na spłatę długów, powstałych przed dniem 1 grudnia 1935, przestrzegając jednak wypełnienia szeregu **warunków**. Mianowicie pożyczki zasadniczo będą mogły być udzielane tylko funkcjonarjuszom, których pobory netto wraz z dodatkowymi wynagrodzeniami nie przekraczają kwoty 400 zł. miesięcznie. Pożyczki mogą być udzielane funkcjonarjuszom państwowym, o ile ich zadłużenie przekracza: dla utrzymujących troje lub więcej członków rodziny — 400 procent uposażenia netto, ostatnio pobieranego, a dla samotnych, lub utrzymujących do dwóch członków rodziny — 500% uposażenia. Udzielenie pożyczki może nastąpić na skutek podania, należycie udokumentowanego i przedłożonego władzy naczelnej z zachowaniem drogi służbowej. Wysokość pożyczki nie może przekraczać kwoty 1.000 zł. Zwrot jej następuje na tych samych zasadach, jak przy zaliczkach na uposażenie.

Pożyczka może być udzielona funkcjonarjuszowi państwowemu tylko jeden raz, a to z uwagi na jej przeznaczenie, którem jest jednorazowa spłata innych, uciążliwych, drobnych długów.

Fundusz na pożyczki oddłużeniowe powstaje dzięki **wznowieniu z dniem 1 bm. spłaty zaliczek na uposażenia**, wstrzymanej okólnikami ministra skarbu. — Spłata zaliczek dokonywana będzie na razie w ratach, wynoszących 20 procent raty normalnej. Z dniem 1 października br. wysokość spłaty podwyższy się do 40 proc. raty normalnej, a z dniem 1 grudnia 1937 do pełnej wysokości. W razie udzielenia funkcjonarjuszowi państwowemu, spłacającemu zaliczkę na uposażenie także pożyczki na oddłużenie, wysokość raty zaliczki będzie podwyższona odpowiednio z 20% na 30% i z 40% na 50%. W tych wypadkach spłata pożyczki na oddłużenie może być też zawieszona na okres do 6 miesięcy.

Zarządzenia prezydjum rady min. wprowadziły też pewną **zmianę zasad udzielania zaliczek na uposażenie**. Mianowicie z funduszu zaliczkowego mogą być udzielane zaliczki dla gorzej sytuowanych funkcjonarjuszów państwowych, znajdujących się w trudnej sytuacji spowodu okoliczności od nich niezależnych (choroba, śmierć członka rodziny itp.), lub w wypadkach budowy własnego domu. Zaliczkę otrzymać mogą w zasadzie funkcjonarjusze, których uposażenie netto wraz z wynagrodzeniami dodatkowemi nie przekracza kwoty 400 zł. miesięcznie. — W wyjątkowych wypadkach zaliczki te mogą być udzielane funkcjonarjuszom, których dochód przekracza 400 zł. miesięcznie — jednakże suma zaliczek dla tej grupy może stanowić najwyżej 15 proc. ogólnej sumy przyznanych zaliczek na uposażenia. W szczególności mogą być w takich wypadkach udzielane zaliczki pracownikom, których dochód nie przewyższa 600 zł. miesięcznie — na opłaty w szkołach akademickich i w państwowych szkołach średnich wszystkich typów za dzieci korzystające z nauki. Wysokość zaliczki nie może jednak przekraczać trzymiesięcznego uposażenia i kwoty 1.000 zł.

Komisji emerytalnej pod rozwagę!

Komisja powołana do zbadania zagadnienia emerytalnego winna zwrócić szczególną uwagę na szereg jaskrawych niesprawiedliwości i niesłuszności, jakie wywołało dokonane kilkakrotnie mechaniczne obcinanie zaopatrzeń emerytalnych.

I tak przez skasowanie od 1-go kwietnia 1934 r. dodatku mieszkaniowego i zastąpienie go 10-procentowym dodatkiem ucierpieli — jak wiadomo — najsilniej emeryci obarczeni rodzinami, natomiast samotni nietylko nic nie stracili, lecz często nawet zyskali! Jest to — a pisaliśmy o tem w „Jedności" wiele razy — wysoce niesprawiedliwe i niespołeczne, bo godzi w rodziny a premjuje samotnych, którzy obowiązków utrzymania rodziny i wychowania dzieci nie mają. Błąd ten, dotąd przez ustawodawstwo nie naprawiony, należałoby teraz usunąć w kierunku stosunkowego wyrównania krzywdy ojcom utrzymującym rodziny, a więc zmuszonym opłacać większe mieszkania.

Niesłychanych niesprawiedliwości w tym i innym rodzaju dokona ostatni listopadowy dekret przez mechaniczne obcinanie o ¼ lat „zaborczych". Są np. emeryci, którym przy spensjonowaniu, często niesłusznie (bo bywało i tak) doliczono pewien okres lat faktycznie niewysłużonych. Taki emeryt, posiadający zapas tych lat, np. 39, nie straci nic, jeśli mu się odejmie naprzykład 4 lata służby zaborczej. Natomiast na tych, których spensjonowano, zanim zdołali wysłużyć sobie dostateczną ilość lat w służbie polskiej, obecne obcięcie zemści się w sposób bezlitosny, albowiem nietylko stracą kawał swej wysługi, ale cofną się do okresu mniejszych stawek emerytalnych, co odbije się niestosunkowo dotkliwą stratą punktów. Tak np. nauczycielka szkół powszechnych, samotna, spensjonowana w IX st. sł. mając 39 lat wysługi, nie straci ani jednego punktu, podczas gdy spensjonowany po 25 latach profesor Uniwersytetu w IV st. sł., ojciec rodziny, będzie miał obecnie emeryturę o kilkanaście złotych zaledwie wyższą od owej nauczycielki, choć w chwili spensjonowania różnica ta wynosiła przeszło 300 zł. Tak to wygląda „równanie w dół", wynik bezmyślnego stosowania mechanicznych obcinań i pisanych na kolanie rozporządzeń!

Konieczne jest niezmiernie staranne opracowanie korektury całego dzisiejszego systemu emerytalnego tak, by takie i inne niesłychane błędy zostały usunięte. Takiej pracy musimy domagać się od naszych zastępców, powołanych do udziału w komisji.

L.

Inflacja okólników.

„Polska Zbrojna" pisze, że ministerstwo spr. wewnętrznych postanowiło „przeprowadzić komasację" okólników. Okazało się bowiem, że od listopada 1918 roku, a więc w ciągu 17 lat, nagromadziło się ponad 3.300 okólników... Już przed 5 laty, w r. 1930 postanowiono wprowadzić pewne uproszczenia w tym nadmiarze papierowych norm: przepisów i zarządzeń, zaleceń i zakazów. Wtedy już ilość okólników wynosiła przeszło 2.000... Ułożono więc niejako „encyklopedję", wydano „zbiór" okólników. — Jednak mimo to w ciągu pięciolecia narosło znów przeszło tysiąc nowych okólników...

Z tą inflacją „okólnikową" chce ministerstwo obecnie wziąć zasadniczy rozbrat. Zostaną poddane rewizji wszystkie zarządzenia papierowe, które straciły moc obowiązującą i zostaną jednem zarządzeniem objęte wszystkie poprzednie, dotyczące tego samego zagadnienia. Z tysięcy okólników utrzymają się tylko te, które naprawdę wnoszą rzeczy istotne i ważne do toku urzędowania".

A potem wydawane będą nowe okólniki. — Nastąpi nowa inflacja.

Pogłówne.

Od dnia 1-go lutego 1936 r. do dnia 31-go marca 1936 r. wpłynęły do Związku Zrzeszeń Pracowników Publicznych Województwa Krakowskiego w Krakowie, tytułem pogłównego następujące kwoty:

P. T. Towarzystwo Urzędników Magistratu m. Krakowa 300 zł.; Koło Emerytów w Łańcucie 5 zł.; Wojewódzki Związek Emerytów, Kraków 50 zł.; Pow. Koło Emerytów Państw. w Łańcucie 5 zł.; Polski Związek Emerytów, Inwalidów, Wdów i Sierót w Krakowie 25 zł.; Koło Emerytów Państw. i Samorządowych w Andrychowie 25 zł.; P. S. E. P. Kraków 30 zł; Komitet Emerytów w Limanowej 2 zł.; Tow. Państw. Kancel. Urzędników „Spójnia" Kraków 20 zł. — PP.: Cynarski, Żywiec 1 zł; Berdnik Fr. Lwów 2 zł; Kmietowicz, Kraków 2 zł; Pietrzycka, Ciężkowice 2 zł; Przyjemski, Kraków 2 zł; Jurczyk, Brzeżany 4 zł; Madej, Wiśnicz 2 zł; Płatkowski, Myślenice 2 zł; Groch, Tuchów 2 zł; Schintzel, Tuchów 2 zł; Góral, Tuchów 2 zł; Walek, Tuchów 2 zł; Klimek, Tuchów 2 zł; Jakubów, Tuchów 2 zł; Dręgowka 2 zł; Hanak, Tuchów 2 zł; Sokolowski, Tuchów 2 zł; Chmielewski, Tuchów 2 zł; Czapliński, Tuchów 2 zł; Wszolek, Tuchów 2 zł; Jagusiński, Kraków 2 zł; Dudzińska, Limanowa 2 zł; Węclewski, Kraków 4 zł; Latko, Nisko 2 zł; Górka, Kraków 2 zł; Śmietana, Przemyśl 2 zł; Lisowski, Prokocim 2 zł; Siekierski, Gorlice 50 gr; Hoszowski, Kraków 2 zł; Łaszczyński, Żywiec 1 zł; Serafin, Żywiec 1 zł.

Nasi Przyjaciele

NA FUNDUSZ PRASOWY ZŁOŻYLI:

Komitet Emerytów w Limanowej 2 zł; Paweł Beister, Kraków 1 zł; Kowalczyk Stanisław, Kraków 1 zł; Jagusiński Marjan, Kraków 1 zł; Bogaciewicz, Jasło zł. 0.60; Gen. Tarnawski, Bielsko 2 zł; Sekcja Emerytów Z. Z. Z. Przemyśl 5 zł; Kukura Antoni, Zarszyn zł. 4.40; Emeryci w Jordanowie 6 zł; Żurawski Henryk, Tarnów zł. 1.50; Dr Roenig Adam, Wiedeń zł. 0.50; Nauczyciele(ki) szkół powszechnych w stanie spoczynku, Jasło: 8 złotych.

Wydawca: Za Związek Zrzeszeń Pracowników Publ. Wojew. Krakowskiego: **Dr. Józef Krajewski.** Redaktor odpowiedzialny: **Dr. J. Warchałowski.**
Drukarnia „Głosu Narodu" w Krakowie, ul. św. Krzyża L. 11 — pod zarządem **Romana Ferka**.